



Szansa na niższe opłaty



Wójt Henryk Utrata i Zbigniew Gieleciak z Tychów podpisali porozumienie o współpracy.

Niższa opłata za odprowadzanie ścieków w gminie Bojszowy pojawi się, gdy trafią do tyskiej oczyszczalni. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest porozumienie zawarte między gminą a Tychami. - Ta sprawa jest bardzo ważna dla mieszkańców, dlatego będziemy dążyć do tego, by ścieki były jak najtańsze – deklaruje wójt Henryk Utrata.

6 grudnia H. Utrata w imieniu gminy i Zbigniew Gieleciak, jako prezes tyskiego Regionalnego Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej, podpisali porozumienie, które ma doprowadzić do tego, że ścieki z gminy Bojszowy poprzez rurociągi popłyną do Tychów. W ten sposób ich oczyszczanie stanie się tańsze, a to doprowadzi do obniżenia ceny, którą obecnie muszą płacić mieszkańcy.

Współpraca i lokalizacja

- Porozumienie jest wynikiem i nie pierwszym przykładem dobrej współpracy z Tychami - wyjaśnia wójt. - Dotyczy ono również zagospodarowania odpadów

i rozwiązywania problemów w zakresie dostarczania wody.

- Wykorzystujemy atut, jakim jest położenie tyskiej oczyszczalni tuż przy granicy naszej gminy – mówi H. Utrata. – Dzięki temu transport ścieków rurociągami (zwłaszcza ze Świerczyńca) jest tańszy, niż gdybyśmy mieli pompować je do Bojszów. Będzie to również okazja do skanalizowania pozostałej części Świerczyńca oraz zastąpienia szamb i oczyszczalni przyzagrodowych.

Korzyści dla obu stron

Argumenty przemawiające za tym, że porozumienie jest również korzystne dla Tychów, przedstawia Z. Gieleciak: Ścieki z Bojszów spowodują, że oczyszczalnia wyprodukuje większe

ilości osadu, który następnie będzie można przetworzyć na wysokoenergetyczny biogaz, a z niego z kolei wyprodukować „zieloną”, czyli ekologiczną energię elektryczną. Ten biogaz przesłany zostanie do projektowanego parku wodnego w Tychach, a tam zamieniony na energię niezbędną do funkcjonowania obiektu. To pozwoli obniżyć koszty utrzymania parku.

Warto zwrócić uwagę, że ta technologia (zamiany ścieków w biogaz i w energię) już działa w Tychach. Oczyszczalnia jest samowystarczalna, gdy chodzi o energię wykorzystywaną w zakładzie. I jeszcze jeden argument – ma ona tzw. wolne moce przerobowe i jest w stanie przyjąć dodatkowe ilości ścieków.

Bojszowy nie są pierwszą gminą, z którą Tychy nawiązały współpracę. Podobną mają już z Orzeszem, skąd ścieki również popłyną do tej samej oczyszczalni.

Harmonogram działań

- Porozumienie przewiduje, że do końca marca tego roku opracujemy koncepcję w zakresie budowy systemu przepompowni, wyznaczenia wariantów tras przebiegu rurociągu tłocznego do oczyszczalni, którymi miałyby płynąć ścieki oraz wybierzemy najkorzystniejszy z nich. Ponadto zobowiązujemy się do wspólnego wypracowania rozwiązań służących realizacji projektu. Wyliczymy koszty przedsięwzięcia i zaplanujemy harmonogram działań.

Zobowiązanie: ma być tanio

Obie strony zobowiązały się też do ustalenia możliwie niskich cen usług, czyli oczyszczania ścieków. Porozumienie wyraża wolę współpracy, natomiast szczegółowe zasady zostaną zawarte w odręb-

nych umowach cywilno-prawnych. Dopiero w nich określimy precyzyjnie zakres zadań dla obu stron, harmonogram realizacji i jakie formy organizacyjne będzie miała ta współpraca. Na razie chcemy dokładnie wyliczyć koszty i w jakim stopniu wysyłanie ścieków do Tychów będzie opłacalne, bo to, że w ogóle jest opłacalne, wiemy już teraz. W porozumieniu zawarliśmy też zobowiązanie i gwarancję jednej taryfy dla Tychów i Bojszów - dodaje wójt H. Utrata.

Wójt nie zgadza się z twierdzeniem, że gminy windują ceny usług komunalnych. - Dbamy o efektywność spółek komunalnych, zakładamy bardzo niski zysk, na który nie pozwoliłyby sobie przedsiębiorca - argumentuje.

Od 1 stycznia oczyszczanie ścieków w gminie Bojszowy kosztuje 11,74 zł, z czego mieszkańcy płacą 9,48 zł, a resztę dofinansowuje gmina. W Tychach koszt jest niemal o połowę niższy i wynosi 6,21 zł, a miasto nie dopłaca do ścieków. zz

Safe - system
Bezpieczne rozwiązania

- montaż systemów alarmowych
- montaż instalacji elektrycznych
- montaż automatyki budynkowej
- montaż kamer IP i analogowych
- montaż systemów kontroli dostępu
- serwis i konserwacja
- pomiary elektryczne

Tychy, ul. Jordana 62 • tel. 604 622 983 • www.safe-system.pl

Karczma Wiejska
Jankowice
www.karczma-wiejska.pl

OSTATKI
w Karczmie Wiejskiej Jankowice
9 lutego (sobota)
rezerwacja pod nr. tel. 32/447 18 82

ul. Żubrów 112, Jankowice
tel. 32 447 18 82

KRONIKA POLICYJNA

30 listopada w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu około godz. 12.35 kierujący volkswagenem, włączając się do ruchu, wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierowcy fordzie, który jechał ulicą Ruchu Oporu w kierunku ulicy Żubrów. Ford znajdował się na lewym pasie ruchu i wykonywał manewr wyprzedzania nieznanego pojazdu dostawczego. W rezultacie doszło do zderzenia pojazdów. Zarówno kierujący volkswagenem jak i fordem byli trzeźwi. Ranny pasażer fordzie został przewieziony do szpitala. Bieruńscy policjanci ustalają przyczyny i okoliczności wypadku. kpp

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna Tychy
32 227 20 11
OSP Bojszowy 32 218 92 48
OSP Bojszowy Nowe
32 218 94 40
OSP Świerczyniec
32 218 95 21
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna
660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy 32 218 91 74,
781 221 181

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: Infomax Katowice. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Nowa urzędniczka

Pani Basia (nazwiska nie ujawnia) jest szatynką, ubraną w czarna sukienkę, ładnie się uśmiecha i wypowiada - choć jej głos brzmi zbyt poważnie, jak na tak młodą osobę. Jest uprzejma. Chętnie udzieli nam odpowiedzi na zadane pytania. Możemy też ocenić, czy była nam pomocna - i wcale się nie obrazi, jeśli ta ocena będzie negatywna. Zapewne następnym

razem będzie chciała się poprawić.

„Pani Basia” to system komputerowy, z którego możemy skorzystać, wchodząc na stronę internetową Urzędu Gminy w Bojszowach (www.bojszowy.pl) i klikając na lewym marginesie na napis „Wirtualna Urzędniczka”. „Urzędniczka” pomoże nam między innymi w takich sprawach jak wydanie

dowodu osobistego, zameldowanie, działalność gospodarcza, stawki podatków i opłat lokalnych, wydanie warunków zabudowy, ale lista spraw jest znacznie dłuższa.

System będzie rozbudowywany, jeśli pojawi się takie zapotrzebowanie, czyli pytania mieszkańców o tematy, na które „pani Basia” nie udzieliła odpowiedzi. zz

SITA zbiera 14 stycznia

W związku z zastrzeżeniami mieszkańców gminy Bojszowy do harmonogramu wywozu odpadów firmy SITA (dawniej Ekozag) 14 stycznia firma odbierze odpady od mieszkańców, którzy wcześniej zgłoszą taką potrzebę

pod nr. tel. 32 216 21 92.

W przypadku odbioru odpadów 14 stycznia od mieszkańców, którzy wyrazili taką chęć, nie będzie odbioru w terminach wynikających z harmonogramu dla stycznia 2013 r. ug

Nagrodzeni w konkursie

W XI edycji konkursu „Bojszowska Gwiazdka Bożonarodzeniowa” nagrody zostały przyznane następującym mieszkańcom: Jedlina: Maria i Czesław Kostkowie z ul. Wałowej, Międzyrzecze: Agnieszka i Marek Stanowie z ul. Gromadzkiej; Świerczy-

niec: Małgorzata i Henryk Chrobokowie z ul. Korzenickiej; Bojszowy Nowe: Danuta i Jerzy Myalscy z ul. Ruchu Oporu; Bojszowy Górne: Katarzyna i Krzysztof Walowie z ul. Uroczej; Bojszowy Dolne: Iwona i Czesław Duczmalowie z ul. Jedlińskiej. ug

Stawki podatków na rok 2013

Od 1 stycznia stawki podatków dotyczących osób fizycznych wzrosły o 4%, czyli o wskaźnik inflacji. Dla prowadzących działalność gospodarczą stawki są wyższe o 3%.

1. Stawki podatku od nieruchomości - od 1 m² pow. użyt.

a) od budynków mieszkal-

nych lub ich części 0,70 zł,

b) od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 20,76 zł,

c) od budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowa-

nym materiałem siewnym - 10,06 zł,

d) od budynków lub ich części związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych 4,63 zł,

e) od pozostałych budynków lub ich części, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego 6,07 zł,

2. Wysokość stawki podatku od budowlu lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna określonej na podstawie art.4 ust.1 pkt 3 oraz ust. 3-7 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych 2 % ich wartości

3. Stawki podatku od powierzchni gruntów wynoszą rocznie:

a) od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m² powierzchni 0,82 zł,

b) od gruntów pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne, retencyjne lub elektrowni wodnych, od 1 ha powierzchni 4,40 zł. zz

Budżet gminy na rok 2013

28,7 mln zł to planowane dochody Bojszów. Jest to niemal 800 tys. zł więcej niż w roku 2012. Wydatki mają wynieść 28,6 mln zł.

Najwięcej wpłynie do budżetu z podatków bo 12,5 mln zł - w tym z udziałów gminy w podatku dochodowym niemal 8,2, a z podatku od nieruchomości 3,3 mln zł. Ponadto subwencja oświatowa wyniesie 6,6 mln zł. Z programów europejskich szacuje się uzyskać 3,9 mln zł, z opłat za korzystanie ze środowiska ma być 1,6 mln zł, ze sprzedaży mienia 1,5 mln zł, a dotacja na pomoc społeczną to niespełna 1 mln zł.

Najwięcej w gminie wydanych zostanie pieniędzy na oświatę -

9,2 mln zł (w tym na przedszkole 1,2 mln zł). Druga pod względem wielkości pozycja to drogi (6,5 mln zł).

Na pomoc społeczną przeznaczy się 3,7 mln zł, a na administrację 3,7 mln zł, natomiast gospodarka komunalna i ochrona środowiska (odpady, oświetlenie, oczyszczanie gminy, instalacja solarna) kosztować będzie 2 mln zł. Na kulturę i sport wydanych zostanie 857 tys. zł, na transport 800 tys., na kanalizację 783 tys.

Budżet został przyjęty na sesji Rady Gminy, która odbyła się 31 grudnia. Na 13 obecnych radnych za jego uchwaleniem głosowało 9 radnych, 1 był przeciw, a 3 wstrzymało się od głosu. zz

Na skróty przez gminę

Naprawa oświetlenia

Dokonano przeglądu i naprawy oświetlenia, wymieniono żarówki na energooszczędne oraz przycięto konary drzew zasłaniających lampy. Prace te przy drodze na cmentarz oraz przy alei ks. J. Popiełuszki w Bojszowach Nowych za niespełna 3,5 tys. zł wykonała firma Mieczysław Kostki z Bojszów.

Projekt na skrzyżowaniu

Przebudowane zostanie skrzyżowanie ul. Gościnnej z ul. Dąbrowskiej w Bojszowach (przy składzie budowlanym). Projekt inwestycji za niespełna 25 tys. zł wykonuje Biuro Inżynierskie MK z Oświęcimia.

Konserwacja rowów

Na zlecenie i za pieniądze gminne spółka wodna wykonała konserwację części rowu Dąbrowica w Świerczyńcu (długości 200 metrów przy ul. Barwnej) za 2,6 tys. zł. Natomiast GPK również na zlecenie gminy za 4,6 tys. zł wyremontowało 313 metrów rowu odwadniającego Młynówkę w Bojszowach.

Na zlecenie kopalni

Na Dworzysku trwają prace przy zbiorniku retencyjnym i budowa kolektora z rur o przekroju 400 mm, który zastąpi Młynówkę.

Natomiast w Międzyrzeczu remontowany jest zbiornik retencyjny przy Korzyńcu. Ułożono już geowłókninę i betonowe płyty ażurowe na dnie i skarpach zbiornika, wykonano ogrodzenie i oświetlenie zbiornika. Odbudowywane są rowy prowadzące od zbiornika do ulic Żubrów i Kopalnianej. Prace wykonywane są na zlecenie kopalni Piast.

Internet w marcu

Trwa budowa sieci światłowodowej szybkiego i taniego internetu, którą realizuje firma K3. Pierwsze podłączenia dla mieszkańców będą możliwe w marcu br. zz

Zmarli

Władysław Pezdek z Bojszów (urodzony w roku 1939), Jadwiga Czarnynoga z Bojszów (ur. w roku 1927), Henryk Chrobok z Bojszów (ur. w roku 1945).

Sukcesy i porażki

Jaki był miniony rok, a jakie zadania stoją przed gminą w roku 2013, kiedy mieszkańcy zapłacą mniej za ścieki oraz ile za śmieci, jaki jest nowy budżet gminy - o tych i innych sprawach rozmawiamy z wójtem Henrykiem Utratą.

- Jak Pan ocenia miniony rok?

- Muszę przyznać, że był to kolejny trudny rok ale udany. Zrealizowaliśmy prawie wszystkie zaplanowane zadania. Wydaliśmy z budżetu 27,5 mln zł. Ponieważ w obecnej kadencji maksymalnie inwestujemy w drogi, dlatego musimy wymienić ze w Świerczyńcu remontowaliście ulice Wiklinową, Lawendową i Leśną oraz powstał chodnik przy ul. Barwnej, w Bojszowach ulice Szeroka i Szyszkowa. Powstał projekt remontu ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych. Dzięki staraniom powiatu i gminy remontowane były ulice: Skromna w Jedlinie, Kopalniana i Gilowicka w Międzyrzeczu i Barwna.

Poza drogami nie zapominamy o oświacie, sporcie i kulturze – jest projekt budowy przedszkola wraz z pozwoleniem na budowę i rozbudowy biblioteki w Bojszowach. Dzięki temu możemy ubiegać się o pieniądze z Unii Europejskiej. Wyremontowaliśmy szatnię GTS-u w Bojszowach Nowych, zamontowane zostały kolektory słoneczne na budynku gimnazjum. Ponadto inwestowaliśmy w rozbudowę kanalizacji sanitarnej w Bojszowach przy ul. Olszynki (będzie kontynuowana w tym roku), przy ul. Wolskiej w Jedlinie, ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych, ul. Lawendowej w Świerczyńcu, ul. Pancerniaków w Bojszowach. Udało się nam również zakupić samochód strażacki dla OSP w Bojszowach. Wymieniłem tylko większe inwestycje. Należy jednak pamiętać, że wykonanych zostało jeszcze wie-



le mniejszych, służących dobru mieszkańców jak place zabaw, przystanki, czy montaż dodatkowego oświetlenia.

Poza tym szereg projektów realizowały: Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, biblioteka czy szkoły. Dzięki temu w gimnazjum były dodatkowe godziny języka angielskiego i szereg zajęć pozalekcyjnych, w szkołach podstawowych program zajęć wspomagających, rozwijających oraz wychowawczych oraz projekt dotyczący przyjaznej adaptacji 6-latków do szkoły. Języka angielskiego można się również uczyć w bibliotece, która ponadto pozyskała sprzęt komputerowy. GOPS realizował projekty dotyczące aktywnej integracji, prac socjalnych, zdobył środki dla świetlic czy klubów młodzieżowych.

Radzili radni

Na sesji Rady Gminy, która odbyła się 3 grudnia radni przyjęli 11 uchwał. Dotyczyły one podatków, programów społecznych oraz edukacji i finansów gminy.

Uchwalono stawki oraz sposoby poborów podatków od nieruchomości, od środków transportowych oraz opłaty targowej. Ustalono także wzory deklaracji i informacji podatkowych.

Ponadto radni przyjęli na rok 2013 gminne programy: Przeciwdziałania Narkomanii, Profilaktyki i Rozwiązywania Prob-

lemów Alkoholowych, Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie, Wspierania Rodziny (na lata 2012-2014) i Lokalny Program Ochrony Zdrowia Psychicznego (na lata 2013-2015).

Dokonano zmian w uchwale dotyczącej określenia zasad udzielania i rozmiaru obniżek godzin nauczycielom na stanowiskach kierowniczych oraz innych, a także w budżecie gminy na 2012 rok. Ponadto zmieniono uchwałę w sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu. zz

Dużym sukcesem jest również pozyskanie z funduszy unijnych prawie miliona złotych na sprzęt komputerowy i dostęp do internetu dla rodzin zagrożonych wykluczeniem cyfrowym z powodu trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawności. Jednocześnie 90 zestawów komputerowych z internetem, urządzenia wielofunkcyjne oraz tablice interaktywne otrzymają szkoły, przedszkole i biblioteka. Udało nam się pozyskać ponad 2,2 mln zł spoza gminy na realizację zadań własnych.

- Największa porażka (i to nie tylko roku 2012) to brak remontu ul. św. Jana. Kiedy wreszcie mieszkańcy doczekają się tej inwestycji?

- Moje starania o środki zewnętrzne sięgają roku 2008. Od 4 lat jesteśmy formalnie przygotowani na tę inwestycję. Ze względu na wysokie koszty - rzędu 5 mln zł zabiegam o ich pozyskanie spoza budżetu gminy. Wysoka lokata w konkursie pozwalała sądzić, że w 2012 roku otrzymamy dofinansowanie z Regionalnego Programu Rozwoju Regionalnego Województwa Śląskiego. Nadal pozostajemy na czołowej pozycji listy rezerwowych projektów.

W pełni zdaję sobie sprawę z potrzeby przebudowy ul. św. Jana, dlatego przygotowałem wariant realizacji tej inwestycji bez środków unijnych i już teraz mogę zadeklarować, że prace rozpoczniemy wczesną wiosną 2013 r.

- Na pierwszej stronie tego poro-

zumieniu z Tychami w sprawie ścieków. Kiedy i o ile mniej zapłacą za ścieki mieszkańcy Bojszów?

- Nasze oczyszczalnie osiągają maksymalne zdolności w zakresie odbioru ścieków, dlatego potrzebna jest ich modernizacja i rozbudowa. Koszty modernizacji tylko jednej z nich znacznie przewyższają koszty budowy sieci kanalizacyjnej łączącej naszą gminę z tyską oczyszczalnią. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż ten projekt umożliwi pełne skanalizowanie Świerczyńca i zastąpienie mało efektywnych oczyszczalni przydomowych czy też nieekologicznych szamb.

Jak wiemy, koszt oczyszczania ścieków w Tychach jest jednym z najniższych w Polsce, jeżeli chodzi o miasta, które z pomocą środków unijnych wybudowały nowoczesną sieć kanalizacji sanitarnej. Można się spodziewać, że za 4 - 5 lat będą możliwe pierwsze przyłączenia i odbieranie ścieków przez tyską oczyszczalnię.

- Jakie kroki Pan podejmie, by po zamknięciu bojszowskiej oczyszczalni, tyska nie stała się monopolistą, który będzie dyktowała wysokie ceny?

- Nie ma planów likwidacji oczyszczalni w Bojszowach. Ponadto nie można straszyć mieszkańców wysokimi cenami w Tychach, gdyż to nie oczyszczalnia dyktuje ceny odbioru ścieków, ale uchwała ją Rada Miasta. A więc samorząd kontroluje ceny i ustala je na minimalnym poziomie, pokrywającym koszty. W przyszłości, z godnie z zawartym porozumieniem, cena ścieków będzie wspólna dla mieszkańców Tychów i gminy Bojszowice.

- Jakie zadania stoją przed gminą w 2013 r.?

- Oprócz przebudowy ul. św. Jana będą to inwestycje w nowe drogi i chodniki, rozbudowa przychodni zdrowia, montaż instalacji solarnych w szkole w Świerczyńcu, wykup gruntów pod przebudowę ul. Korzenickiej, kontynuacja budowy kanalizacji na ul. Olszynki, wykup udziałów w spółce Master (z przeznaczeniem na budowę zakładu segregacji i utylizacji odpadów w Tychach), dalsza budowa chodnika przy ul. Skromnej w Jedlinie.

- Większość okolicznych gmin przyjęła już uchwały tzw. śmieciowe. Mieszkańcy wiedzą, ile od lipca będą płacić za odbiór odpadów. Tymczasem w Bojszowach jeszcze nic się o tym nie mówi.

- Rada Gminy nie podjęła jeszcze stosownych uchwał (choć są już przygotowane i zaopiniowane przez komisję Rady Gminy), ale dobrze się stało, gdyż w grudniu senat wprowadził poprawki do ustawy śmieciowej, a na styczeń planowane były kolejne. Dlatego ustawowy termin przyjęcia uchwał przez gminy został przesunięty na koniec stycznia. Moja propozycja jest taka, by mieszkańcy, którzy segregują odpady płacili 10 zł miesięcznie od jednej osoby zamieszkałej na terenie posesji, a ci, którzy zadeklarują, że nie będą segregować, 18 zł od osoby. Przyjęte przez nas zasady mają na celu osiągnięcie założeń, do jakich zobowiązała nas Unia Europejska w zakresie odbioru i zagospodarowania odpadów.

- Rozmawiamy krótko po uchwaleniu budżetu gminy na 2013 rok – jak Pan go ocenia? Dlaczego został zmieniony w stosunku do projektu?

- Oceniam, że jest to optymalny budżet na czas kryzysu. W stosunku do projektu, zaproponowanego 15 listopada, zmieniło się to, że mamy nadwyżkę dochodów nad wydatkami wynoszącą 100 tys. zł, a projekt zakładał deficyt. Po prostu po 15 listopada było więcej danych i dlatego precyzyjnie dało się zaplanować dochody i wydatki.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że jest to budżet prorozwojowy, w którym 7,5 mln zł (czyli ok. 30% wydatków) przeznaczamy na inwestycje – w tym 5 mln na wspomnianą ul. św. Jana. Takie finansowanie inwestycji, o którym mówiłem wcześniej, wymaga poparcia Rady Gminy. Dziękuję, że zrozumieli to wszyscy radni z Gminnej Wspólnoty Samorządowej i niezależnie od tego, w której części gminy mieszkają, głosowali za przyjęciem budżetu. Dziękuję, że wzięli na siebie odpowiedzialność za takie rozwiązanie. Niestety nie poparli budżetu radni z klubu Gmina Blżej Mieszkańców - również mieszkańcy Bojszów.

Rozmawiał z

Opłatek i medale



Po raz pierwszy w Świerczycy 21 grudnia spotkali się strażacy z jednostek OSP naszego powiatu na dorocznej imprezie opłatkowej. Uczestniczyli w nim również gospodarze gmin z wyjątkiem Bierunia (co zdarzyło się po raz pierwszy

w 14-letniej historii tych spotkań).

Gościem strażaków był proboszcz parafii nowobojszowskiej, ks. dr Andrzej Kolek, który dokonał także wpisu do „Kroniki”, w treści którego zawarł podziękowania i życzenia

pod adresem strażaków. Przybyła również delegacja OSP Dzieckowice, z którą od jakiegoś czasu nawiązane zostały robocze kontakty nie tylko natury strażackiej.

Spotkanie prowadził Stanisław Brzeskot, sekretarz Za-

rzędu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, okolicznościowe wystąpienie miał prezes, a razem starosta Bernard Bednorz. Z bardzo krótkim przemówieniem wystąpił także komendant st. bryg. Kazimierz Utrata. Przed przełamaniem się opłatkem w kilku słowach zwrócił się do zebranych ks. proboszcz i zakończył je okolicznościową modlitwą, po której rozpoczęła się strażacka kolacja wigilijna.

Odczytany został również okolicznościowy list do strażaków prezesa Waldemara Pawlaka i przekazane pozdrowienia i życzenia od eurodeputowanej Małgorzaty Handzlik oraz minister rozwoju regionalnego senator Elżbiety Bieńkowskiej.

Opłatkowe spotkanie było też okazją do nadania po raz pierwszy grupie 9 osób nowego odznaczenia powiatowego – medalu „Za zasługi dla ochotniczego pożarnictwa powiatu bieruńsko-lędzińskiego”. Z naszych strażaków kapituła przyznała je Tomaszowi Saternowski, prezesowi jednostki bojowszowskiej, a także komendantowi Kazimierzowi Utracie (jest członkiem OSP Bojszowy Nowe) oraz Krzysztofowi Tomali.

Redakcja naszego miesięcznika przyłącza się do gratulacji dla odznaczonych, zaś wszystkim strażakom w nowym roku życzy zdrowia i pomyślności, realizacji wytyczonych celów, zaś przede wszystkim jak najmniej wyjazdów do akcji. rh

List do redakcji

Chciałam poruszyć temat remontu na ulicy Jana (luk ulicy Jana z ul. Jedlińskiej).

W końcu listopada latane były tam dziury. Nie jestem w stanie określić, jaki brak odpowiedzialności zaprezentowały osoby wykonujące te prace. Ok. 16.30, gdy zrobiło się już ciemno pozostawiono bez zabezpieczenia oraz jakichkolwiek znaków ostrzegawczych kilka dziur. Obowiązkiem kierowcy nie jest wyszukiwanie dziur na jezdni, a raczej zwracanie uwagi na znaki lub ostrzeżenia w takich sytuacjach.

Przy prędkości 30 km/h skończyło się na skrzyżowanej feldzie i wypadniętych kierunkowskazach - ale takie straty można naprawić! A co by było, gdyby w dziurę wjechała starsza osoba na rowerze? Czy ktoś z wykonujących te prace zastanowił się nad tym?

Mam nadzieję, że ta informacja przyczyni się do tego, że taka sytuacja w naszej gminie nie będzie już miała miejsca.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

Z Urzędu Gminy w Bojszowach otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Zgodnie z umową na remont nawierzchni dróg lokalnych na terenie gminy Bojszowy, wyko-

nawca ma obowiązek prawidłowego oznakowania i zabezpieczenia miejsc prowadzonych robót oraz wykonywania ich w ciągu jednego dnia (wycięte dziury nie zostają na noc). Wykonawca ponosi również pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo w trakcie wykonywania robót, a w szczególności odpowiedzialność cywilną wobec osób trzecich.

W tej konkretnej sytuacji był to ewidentny błąd wykonawcy, który po interwencji pracownika Urzędu Gminy Bojszowy został usunięty w dniu następnym.

Roszczenia odszkodowawcze w takiej sytuacji przekazywane są do wykonawcy i likwidowane z posiadanej przez niego polisy OC. Poszkodowany może dokonać pisemnego zgłoszenia szkody w Urzędzie Gminy Bojszowy.

Do zgłoszenia zaleca się dołączyć notatkę policji z miejsca zdarzenia (jako najważniejszy dokument potwierdzający wiarygodność roszczenia) lub inne dokumenty uwiarygodniające miejsce, przyczyny i skutki zdarzenia (np. zeznania świadków) oraz zdjęcia z miejsca zdarzenia wskazujące przyczynę uszkodzenia pojazdu (np. ubytek w nawierzchni jezdni) i zdjęcia uszkodzonego pojazdu. Fotografie można złożyć w wersji elektronicznej na płycie CD lub w formie papierowej.

Węgiel powinien mieć przyszłość

Pakiet klimatyczny, czyli ograniczenie wykorzystania węgla w gospodarce (do czego zmierza Unia Europejska), spowoduje bezrobocie w krajach takich jak Polska. Dlatego, aby zwrócić uwagę Komisji Europejskiej na ten problem, w Parlamencie Europejskim zorganizowano Dni Węgla. Ekspert z branży górniczej i energetycznej oraz politycy zastanawiali się, jak skutecznie przeciwdziałać wprowadzeniu niekorzystnych dla Polski przepisów. Udało się wypracować wspólne stanowisko branży górniczej. Wystosowano także apel do Komisji Europejskiej o równe traktowanie energii wytwarzanej z węgla. Pomysłodawcami konferencji byli: poseł Bogdan Marcinkiewicz z Polski oraz Niemiec dr Christian Ehler.

Organizatorzy przedstawiali argumenty za wykreśleniem zapisów uderzających w przemysł węglowy. Przede wszystkim zwracali uwagę na skutki społeczne zmian, takie jak wzrost bezrobocia czy zubożenie społeczeństwa. Padły również argumenty o wysokich kosztach finansowych odejścia od produkcji energii wytworzonej z węgla. - W sytuacji kryzysu gospodarczego jest to nierozsądne - zauważył poseł Bogdan Marcinkiewicz.

Przedstawiciele tej branży z Australii, RPA czy Pakistanu mówili o możliwościach produkcji czystszej energii z węgla, która pozwoliłaby rozwijać się regio-

nom górniczym. Stwarzają je nowe wysokowydajne kotły węglowe. Dofinansowywanie produkcji kotłów byłoby także szansą na uratowanie miejsc pracy. Ponadto wiele państw pozaeuropejskich zainwestowało w rozwój technologii ograniczających emisję szkodliwych substancji, powstających w wyniku spalania węgla. Mówiono także o bezpieczeństwie energetycznym, wymagającym wykorzystywania różnych źródeł produkcji energii.

O kosztach społecznych re-

form w przemyśle górniczym na przykładzie złe przeprowadzonej restrukturyzacji górnictwa na Dolnym Śląsku mówił Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność. - Zamykanie kopalń często oznacza zapaść gospodarczą. Likwidacja miejsc pracy w górnictwie powoduje zwolnienia w wielu firmach kooperujących i zależnych od górnictwa. Liczba nowych miejsc pracy jest zwykle niewystarczająca - zwrócił uwagę Grajcarek. bp

Do zbiorów biblioteki



Biblioteka Śląska w Katowicach rozpoczęła gromadzenie nagrań filmowych wywiadów z wybitnymi osobami, świadkami historii, reprezentującymi różne dziedziny życia.

Na prośbę dyrektora prof. Jana Malickiego Agnieszka Dec-Michalska i operator Jan Zub w ostatnich dniach grudnia odwiedzili Alojzego Lyskę i przepro-

wadzili z nim 7-godzinny wywiad na temat jego doświadczeń życiowych, twórczości pisarskiej i działalności społecznej.

A. Lysko był pierwszą osobą, której wypowiedź znajdzie się w zbiorach biblioteki. Kolejną będzie Czesław Rymer - syn pierwszego wojewody śląskiego Józef Rymera. W przygotowaniu są kolejne nagrania. zz

Akademia dla wszystkich

Różnego rodzaju zajęcia pozalekcyjne, w których mogli się odnaleźć wszyscy uczniowie oraz wspierające ich rodzice. Takie były założenia projektu BAQ, czyli Bojszowskiej Akademii Jakości. Przedstawiła je 15 grudnia gimnazjalistka Marcelina Stokłosa, podczas widowiskowego pokazu, w skróty sposób ujmującego to, czym młodzież zajmowała się przez ostatnie miesiące.

- Dzięki projektowi BAQ mogłam dowiedzieć się wielu ciekawych informacji o interesujących mnie rzeczach. Zwiększyłam mnóstwo ciekawych miejsc – podsumowała swój udział Monika.

Z kolei Kasia uważa, że projekt był świetnym pomysłem. Gdyż mogła pogłębić swoją wiedzę z różnych dziedzin, a także przyswoić nowe, cieka-



we zagadnienia. Kasia skorzystała z darmowych wycieczek, które ją wiele nauczyły. - biorąc udział w spektaklach teatralnych, seansach kinowych, musicalach, poznając tajniki chemii i matematyki oraz szlifując języki obce, mogłam rozwijać wiedzę, która na pew-

no zaowocuje u mnie w przyszłości – powiedziała gimnazjalistka.

15 grudnia hala sportowa wypełniła się tańczącymi, śpiewającymi, grającymi i odtwarzającymi różne role uczniami. W ten sposób swoje projekty pokazywali ci, którzy uczest-

niczyli 17 różnych kołach zainteresowań. W zajęciach wzięło udział 285 uczniów, czyli byli tacy, którzy uczestniczyli w więcej niż jednym. Co ważne – były to zajęcia dla pasjonatów matematyki ale i jazdy na rowerze, dla miłośników fotografii i modelarstwa, języków obcych oraz malowania, pływania albo przyrody i dla wielu innych. Coś dla siebie mogli znaleźć ci bardziej sprawni manualnie i ci, którzy chcą rozwijać umysł.

Tak też w widowisku znalazło się miejsce dla każdego - a nie tylko dla tych, którzy oparli się do perfekcji jakieś artystyczne umiejętności. Dlatego uczestnicy zajęć wyrównawczych z języka polskiego pokazali, że potrafią... rapować. Była zabawa w kółko i krzyżyk, malowanie, pokaz chemicznych reakcji, odtwa-

żanie szekspirowskich ról, koledy po niemiecku i angielsku, ratownictwo medyczne i inne. Wszystko pokazane w żywej formie, w barwnych strojach, poprzez krótkie dynamiczne scenki, użycie światła i cienia. Dominował ruch, taniec, muzyka. To widowisko przygotowały Małgorzata Jęczmyk-Głodkowska, Marta Panek i Magdalena Bonczyk.

O tym jak przebiegały zajęcia można przeczytać w specjalnym „Biuletynie”, wydanym na zakończenie projektu, natomiast uczestnicy wypraw rowerowych (przejechali około pięciuset kilometrów głównie po ziemi pszczyńskiej) opracowali przewodnik z opisem 20 tras.

Projekt został dofinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego. zz

ABC MSZY ŚW.

Jak nie patrzeć na siebie zezem?

Gdy znajomy zaprasza na spotkanie, a wiemy, że obgadaliśmy go gdzieś za plecami, że nie byliśmy wobec niego lojalni, to strasznie głupio spojrzeć mu w oczy. Fatalna sprawa: Jak spojrzeć w oczy człowiekowi, wobec którego mamy coś na sumieniu? Tak naprawdę każdy z nas ma coś na sumieniu wobec Chrystusa. Św. Jan mawiał, że jeżeli ktoś uważa, iż jest bez grzechu, to czyni się kłamcą. Dlatego na początku Eucharystii warto przeprosić. Padają wówczas słowa: „Przepraszamy Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie sprawować najświętszą

Ofiarę.” W tym momencie następuje chwila ciszy – nie po to, by robić rachunek sumienia, tylko by sobie uświadomić, że narozrabialiśmy, że coś nas od dziela od Chrystusa, że przynajmniej trochę jest nam z tego powodu przykro.

Potem kapłan wybiera jedną z trzech form aktu pokuty – czyli pewnego sposobu zamianowania wobec Boga i wspólnoty słów przeproszenia.

Przyjrzyjmy się tej najprostszej formie: „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry...” – zaraz, zaraz, ale co obchodzą braci i siostry moje grzechy? Obchodzą. Jeżeli JA się nie modlę, to JA się nie uświęcam i cały Koś-

ciół jest przeze mnie mniej doskonały. Jeśli spróchnieje jedna belka w góralskim domu, to nie jest jedynie problemem owej belki. To jest problem całej chałupy, która traci na wartości. Dlatego mówimy: „Spowiadam się (...) wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Tak – lenistwo duchowe, lenistwo w stosunku do wiary też bywa grzechem. A poza tym mamy tu przedstawione cztery typy grzechów.

„Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.” Dlaczego trzy razy? Jeśli Izraelita chciał użyć słowa w stopniu najwyższym, to powtarzał coś trzykrotnie. Wszystko po to, by

określona prawda trafiła do mojej świadomości, że to ja narozrabiałem, że to nie był znajomy ani sąsiad. Że to jest moja robota, mój grzech, mój problem.

„Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i świętych, i was bracia i siostry o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.” Po co i dlaczego proszę o modlitwę braci i siostry? Bo modlitwa wstawienicza jest najskuteczniejszą spośród wszelkich modlitw. Kiedy bezinteresownie proszę za kogoś, to mamy do czynienia z modlitwą, która przebija niebo niczym taran. Dlaczego jest taka skuteczna? Bo płynie z miłości. Bo nie proszę za sie-

bie, w swoich intencjach, ale dla kogoś.

Jeden z moich ministrantów przedstawił mi kiedyś propozycję: „Wie ksiądz, skoro to tak jest, to zrobimy umowę - ja za księdza codziennie odmówię zdrowaśkę, a ksiądz za mnie to samo.” Nasz „proceder” zdrowasiek trwa do dzisiaj, a ja wyraźnie czuję dobroczynne skutki tej modlitwy.

Kapłan mówi: „Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy, doprowadzi nas do życia wiecznego.” A my odpowiadamy: „Amen.” Czyli „niech się tak stanie”, „tak – racja”, „ja się pod tym podpisuję”

Ks. dr Andrzej Kółek

INSTALACJE SANITARNE

- WODNE
- KANALIZACYJNE
- CENTRALNEGO OGRZEWANIA
- SOLARY
- KLIMATYZACJE
- KOTŁOWNIE
- GRZEJNIKI
- OGRZEWANIE PODŁOGOWE

KONTAKT:

TEL.517054427,693444574
E-MAIL: mizerainstalacje@gmail.com

Wójt Gminy Bojszowy, Starosta Bieruńsko-Lędziński

Proboszcz Parafii w Bojszowach Nowych
zapraszają na XIII Powiatowy i XVII Gminny

Przeгляд Zespołów Kolędowych

13 stycznia (niedziela), godz. 17.00

Kościół p.w. NMP Uzdrawienia Chorych
w Bojszowach Nowych

Wystąpią: „Bojszowianie”, Chór „Jutrzenka”
z Bojszów, Zespół Kameralny „Ponticello”,
Chór „Cantate Deo” z Czulowa, Orkiestra Dęta z Woli,
„Małe Jankowianki”, Bugi-M z Kęt,
i Mixer Band z Bierunia Starego

Zakład Pogrzebowy
WOJTUSZEK
Bieruń ul. Rynek 10
tel. (32) 215-15-00, 501-439-917
oferuje pełny zakres usług pogrzebowych

Oferuje całodobowe kompleksowe usługi pogrzebowe. Całodobowe przewozy, do chłodzi w Bieruniu lub we wskazane miejsce przez rodzinę. Zakład świadczy bezpłatne usługi w zakresie porad cywilno-prawnych (renty, świadczenia, masy spadkowe). Posiadamy możliwość udzielania kredytów. Rozliczenia bezgotówkowe z KRUS i ZUS oraz MSWiA. Zalatwiamy formalności ZUS KRUS US. USŁUGI ŚWIADCZYMY W KONKURENCYJNYCH CENACH.

Szlachetna paczka



Uczestnicy akcji Szlachetna Paczka z Międzyrzecza.

„Zostań bohaterem i zmieniaj świat na lepsze” to hasło ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka, która odbyła się również w gminie bojszowskiej. Przed świętami paczki dla wybranych rodzin przygotowali uczniowie z Bojszów i Międzyrzecza oraz przedszkolacy z Jedliny.

W Bojszowach uczniowie wzięli wraz z pracownikami udział w akcji po raz drugi. Podarowali trwałą żywność, słodycze, środki czystości, odzież, pomoce szkolne, a nawet wyposażenie mieszkania. Były też specjalne upominki: lalka, model samochodu, piłka

i kosmetyki. Z relacji z dostarczenia darów wiadomo, że rodzina nie kryła zaskoczenia, była bardzo zdziwiona ilością artykułów spożywczych i chemicznych, a także ilością rzeczy dla dzieci. Ta „paczka” to było aż 38 bardzo dużych pakunków. Gdy wniesiono je do małego domku obdarowanej rodziny, zakryły stół, wersalę i podłogę. Organizatorzy bardzo dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania tak ogromnej Szlachetnej Paczki.

Również w Międzyrzeczu w akcji udział wzięła cała szkoła oraz przedszkolacy. Na apel

ks. Tadeusza Adamczyka, który w kościele ogłosił zbiórkę pieniężną na ten cel, odpowiedzieli także parafianie. Dzięki temu została zakupiona sofa, koce, pościel, ręczniki oraz ubrania. W darze przekazano również artykuły spożywcze, środki czystości, przybory szkolne i zabawki, które zajęły 9 dużych paczek. Dar sprawił ogromną radość rodzinie, której go przekazano, dostarczył wielu wzruszeń i wiarę w dobroć oraz ofiarność ludzi dobrej woli. Koordynatorką akcji była Karolina Fogel. mk, bg, azk, as

Dzień otwarty

W Międzyrzeczu został zorganizowany dzień otwarty dla dzieci z przedszkola w ramach programu „Mamo! Tato! Wyrósłem z przedszkola”. W przygotowanie imprezy włączyła się cała szkoła, widoczne było duże zaangażowanie uczniów i nauczycieli.

W klasach na przedszkolaków czekało mnóstwo niespodzianek: ciekawe zajęcia i wspólna zaba-

wa ze starszymi kolegami. W sali edukacji wczesnoszkolnej dzieci wróżyły z wosku, oglądały ciekawe pomoce dydaktyczne i uczestniczyły w zabawach. W klasie przyrodniczej przeprowadzały eksperymenty, obserwowały eksponaty, mogły popatrzeć przez mikroskop i pobawić się układankami przyrodniczymi. Z pomocą trzecioklasistów uczyły się tańca

i piosenki w języku angielskim. Zaś w sali informatycznej próbowały swoich sił na komputerze. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszyły się też zajęcia w gabinecie logopedycznym oraz spotkanie z baśniami i zagadki Bolka i Lolka w szkolnej bibliotece. Dwugodzinne zwiedzanie szkoły zakończyło się zabawą andrzejkową z kolegami z klasy pierwszej, drugiej i trzeciej.

Tematem spotkania dyrektor Małgorzaty Wolny z rodzicami była dyskusja na temat łagodnego przejścia dziecka z edukacji przedszkolnej do edukacji szkolnej. Prezentacja przygotowana przez uczniów klasy szóstej pokazała, że szkoła jest bezpieczna i przyjazna dziecku. Na zakończenie spotkania wręczono przedszkolakom dyplomy i drobne upominki oraz wykonano pamiątkowe zdjęcie. bg, azk

Znąją Wielką Brytanię

Natalia Blacha oraz Filip Noras ze szkoły w Świerczyńcu zdobyli II miejsce w Powiatowym Konkursie Wiedzy o Wielkiej Brytanii, który 11 grudnia odbył się w Bieruniu Starym. Uczniowie musieli wykazać się nie tylko wiedzą językową, ale i wiadomościami z historii i geografii Wielkiej Brytanii.

W styczniu zostaną ogłoszone wyniki Konkursu z Języka Angielskiego zorganizowanego przez „Ogólnopolskie Konkursy Przedmiotowe EDI”. Po przeprowadzeniu etapu szkolnego do finału zakwalifikowało się 13 uczniów świerczyńskiej szkoły. Do konkursów uczniów przygotowała Iłona Parysz. cl

Przedszkolacy w konkursach

Filip Bugaj, Jagoda Grzyńska i Maja Wrobel z grupy „Tygrysków” zdobyły I miejsce w powiatowym konkursie „Bezpieczny Przedszkolak”. Drużyna zmagła się z zadaniami na temat bezpieczeństwa na ulicy i w domu.

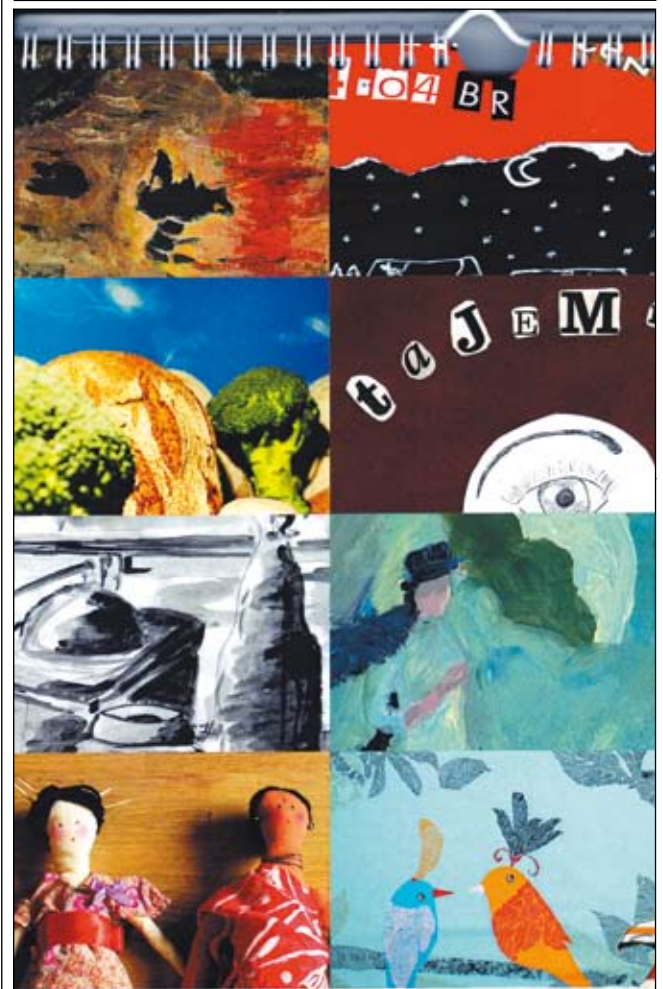
Natomiast Michalina Kostka z grupy „Misiów” wygrała w „II

Regionalnym Konkursie Recytatorskim w Gwarze Śląskiej” zorganizowanym przez przedszkole nr 20 w Tychach. Michasia wystąpiła w śląskim szkolnym stroju recytując tekst przygotowany przez wychowawczynię Beatę Honc i rodziców. Gratulujemy naszym przedszkolakom! as

Najlepsi w powiecie

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Bojszowach Emilia Wybraniec, Patrycja Adamus i Bartłomiej Kocurek znów okazali się najlepsi w powiatowym konkursie religijnym dla klas II i III, który odbył się 13 grud-

nia w Bieruniu. Tematem konkursowych zmagani było „Dzieciństwo Pana Jezusa”. Każda z 8 szkół była reprezentowana przez trzysobową drużynę. Uczniów przygotowała Katarzyna Ścierańska. ks



2013

prace
plastyczne
uczniów



Gimnazjalny kalendarz (fragment).



Jasełka w przedszkolu



Milena Radwańska i Jan Partyka.

Tradycją stało się, że w okresie Bożego Narodzenia w przedszkolacy w Bojszowach wystawiają jasełka. W tym roku przygotowały je dzieci 5 i 6-letnie z grupy Tygrysków pod okiem Danuty Kocurek. Przybyli na przedstawienie zwrócili uwagę na piękną, nastrojową scenografię wprowadzającą w opowieść wigilijną związaną z narodzeniem Jezusa. Klimat podkreślały niecodzienne stroje przedszkolaków, ich wielkie zaangażowanie i kolędy.

Był św. Józef, Maryja, Trzej Królowie, pastuszkowie, aniołowie i cała reszta święty. Mali aktorzy z dużym przejęciem i poświęceniem wiernie odwzorowali swoje role.

Kiedy artystyczna część dobiegła koń-

ca, występujący na scenie, otrzymali gromkie brawa. Całość zakończyła się słodkim poczęstunkiem.

Rodzice dzieci z grupy Tygrysków dziękują wychowawczyni Danucie Kocurek za trud włożony w przygotowanie tegorocznych jasełek. Natomiast dzieci i personel przedszkola w Bojszowach oraz oddziału przedszkolnego z Międzyrzecza serdecznie dziękują rodzicom za przygotowanie strojów do przedstawienia jasełkowego oraz za wspaniałe wypieki i pomoc w zorganizowaniu spotkania. Dziękują państwu Frankom i państwu Piłatkom za wykonanie dekoracji jasełkowej – drewnianej szopki oraz państwu Staniom za podarowanie choinki. ar, zz

W gronie górników

W Świerczyńcu na świętowanie 4 grudnia przybyło kilka pokoleń górników. Uczniowie zaprezentowali program artystyczny, na który złożyły się dwa przedstawienia w gwarze śląskiej. W parodiach baśni o Królewnie Śnieżce oraz historii Sherlocka Holmesa wystąpili uczniowie z kółka teatralnego. Był też *savoir vivre* po śląsku, tańce ludowe oraz wiązanka popularnych śląskich utworów wykonanych na fletach poprzecznych.

Po akademii goście zostali zaproszeni do stołówki na kawę i pyszny

kolacz. Górnicy jak zwykle hojnie odwiedzili się dzieciom zbiórką pieniężną „do czopki”. Bojszowskie przedszkole również 4 grudnia odwiedzili ojcowie-górnicy, a dzieci przygotowały program artystyczny i upominki dla gości.

cl, mk, as

Występ uczniów w Świerczyńcu.



Bożonarodzeniowe spotkania

W szkole w Międzyrzeczu świętowano Boże Narodzenie 21 grudnia. Na korytarzu stanęła ogromna pachnąca choinka ofiarowana przez Wojciecha Tešiorowskiego. Drzewko pięknie przystrojono kolorowymi bombkami i łańcuchami.

Uczniowie wraz z wychowawcami spotkali się w swoich salach na wigili, podczas której dzielili się opłatkiem, składali życzenia, czytali fragmenty Pisma Świętego o narodzeniu Chrystusa. Cieszyli podniebienia makówkami, pierniczkami oraz innymi smakołykami wigilijnymi przygotowanymi przez rodziców. Najmłodszy uczniowie spotkali się przy wspólnym stole z przedszkolakami uczęszczającymi do międzyrzeckiego oddziału. Ta wigilia odbyła się w ramach programu „Mamo, tato! Wyrosłem z przedszkola”. Przedszkolacy zaprezentowali się podczas występu jasełkowego.

Po zakończeniu wigilii uczniowie i goście szkoły spotkali się w sali gimnastycznej, by obejrzyć przedstawienie bożonarodzeniowe pt. „Nasza wigilia”, przygotowane przez uczniów klas I – III oraz uczennice klasy IV. Dzieci pięknie zaprezentowały swoje talenty poprzez recytację, śpiew i grę na instrumentach muzycznych. Scenariusz programu artystycznego, który zawierał refleksję nad świętami, nad spotkaniem z drugim czło-

wkiem oraz życzenia bożonarodzeniowe połączone z dzieleniem się opłatkiem, wprowadził uczestników w świąteczny nastrój. Spotkanie zakończyło się złożeniem wruszających życzeń przez dyrektora Małgorzatę Wolny, ks. Tadeusza Adamczyka i Marka Kumora. Program artystyczny przygotowały Bogusława Golus, Danuta Mandla i Renata Knopek.

W ostatnim dniu nauki w 2012 roku w szkole podstawowej w Bojszowach odbyło się wspólne kolędowanie. Uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności gry na instrumentach muzycznych. Głównym punktem kolędowania było przedstawienie jasełkowe, przedstawione przez uczniów klas trzecich oraz szkolnych sześciolatków pod opieką Bernadety Skrobol i Małgorzaty Zbylut. Potem uczniowie wraz z wychowawcami udali się do klas, gdzie odbyły się klasowe wigilie. Na zakończenie spotkania dyrektor szkoły Barbara Sosna złożyła wszystkim życzenia świąteczne.

Spotkania opłatkowe odbyły się również w grupach przedszkolnych. Dzieci miały okazję złożyć sobie życzenia, podzielić się opłatkiem i wspólnie usiąść do wigilijnego stołu, na którym znalazły się owoce, słodycze oraz makówki i świąteczne pierniczki. azk, mk as



Bojszowy, ul Gaikowa 36 (naprzeciwko Urzędu Gminy)
 Tel 667- 674 -567
 Godz otwarcia:
 Pn, wt, śr 6:00-14:00 Czw, Pt 8:00-16:00

www.mak-bizuteria.pl



Komplet srebrny Swarovski Elements
79,99zł



Bransoletka shamballa
22zł



49zł



Bransoletki z dowolnym grawerem
22,90zł

Ludzki młyn

Wspomnienia Wiktora Piekorza

Wpóźny wieczór przed Wszystkimi Świętymi ubiegłego roku zmarł Wiktor Piekorz. Przeżył 91 lat. Życie miał nie tylko długie, ale i niezwykle. Ta niezwykłość miała się ujawnić już przy narodzinach 3 maja 1921 roku. Ojciec August jako uczestnik pierwszego i drugiego powstania śląskiego szykował się do wyjazdu pod Górę św. Anny, gdzie miał się rozegrać bój decydujący o losach trzeciego powstania. Gdyby wtenczas pojechał, podzieliłby z pewnością los 47 bojowników i bieruniaków, którzy tam złożyli życie. Ale nie pojechał, bo przy porodzie pojawiły się komplikacje ze zdrowiem matki Anny, które wymagały stałej opieki nad nią i nad maleństwem oraz małymi córkami – Wiktoria i Anną.

- Święta Anna Samotrzecia uratowała ojcu życie – Wiktor wspominał. – Św. Anna opolska – matka Anna i siostra Anna. Trzy Anny!

Po powstaniu, gdy miał roczek, ojciec wziął w dziesięcioletnią dzierżawę młyn Wilka (w lesie pod fabryką). Pożegnali Bojszowy i stare Mrzykowe gniazdo i przenieśli się do wiekowego młyna otoczonego przystojnymi łąkami, ogromnym stawem młyńskim i lasem Gołys. Przez dziesięć lat żyli tam jak w kieracie.

- Drzwi się we młynie nie zawierały, co tela kondmanów do młyna przyjeżdżało ze zbożem – wspominał. – A młyn szel w dzień i noc. Bez ustanku rompłowoł. Czasym to ogłupieć szło.

Ale ten hałaśliwy młyn przynosił dochody, dzięki którym ojciec mógł wystawić w Bojszowach okazały dom. Kiedy w październiku 1932 roku dobiegł termin dzierżawy, przenieśli się do nowego lokum i przez pierwsze tygodnie zdawało im się, że są w niebie, co tak było cicho i spokojnie. Sielanka nie trwała jednak długo, bo ojciec na dokończenie budowy zaciągnął kredyt i od pierwszych dni pobytu w nowym domu, nastawił się na odpłatny najem izb. Pojawili się komornicy. Od 1932 roku do 1947 roku, kiedy to Wiktor ożenił się i zamieszkał z żoną Martą z d. Solarczyk na Zapłociu, przewalilo się przez ich dom kilkudziesięciu.

Poniżej jego wspomnienia dotyczące tych piętnastu lat.

Moja matka Anna Piekorz z d. Mrzyk (1884-1978),



Z jednego młyna - zbożowego my ucykli, a wpadli my do drugiego – ludzkiego. Z tymi komornikami mieli my istne kurowody. Niy było dnia, żeby sie u nos coś niy dziło. Taki **Jonek Czarnynoga** to był stary kawaler. Godali mu fufciger. Doł ojcu trocha pinyndzy, żeby mu ojciec wyręchtował izba przedsia, ale z oknym na droga. Miał lornetki i podpstrywoł nimi młode dziolszki, kiere się przechodzały po drodze. Abo jich wobił do siebie.

Potym w tej jego izbie naszo kuzynka – **Francka Spodymbowa** miała jakis czos noczyni. To była echt robotka stolarsko! Ludzie chodzili noczyni podziwiać. Jak sie wydała za **Władka Uszoka**, wybrała sie z tym noczyniym na swoji.

Jakiś czos mieszkoł w tej izbie **Antek Rokitów** – też nasz kuzyn. Borok był bez roboty, toż se kupił

kuferek i chodzowoł po chałpach ze śplatkami, niciami, igłami i innymi drobacynami.

Tak sie to downij ludzie bronili przed blydom, jak wto niy miał pola. Bo wto miał pole – tyn był dobry. Niy musioł sie boć, że niy bydzie miał co do gymby wrzić, jak rano wstanie.

Wymyiniom dalij... Miyszka-li u nos **Alojz i Agnieszka Hachuly**. Neska była Sosnowa, ze sąsiedzka. To była cera groborza Pawła Sosny, kiery sie lożynił drugi roz u Kokoszków. Jeśli mie pamiyńc niy myli, to tym Hachulom urodziło sie w naszej chałpie dwóch syneczkw. Potym tych dzieci sie rodziło tak duzo, że już niy poradza wszystkich spamiyntać. Wiym ino, że hebama Piekorka co rącz lotała do nos do powicio. I prawie bez przerwy slychać było w kierejś izbie hurdani kolbyki.

Kumorowali też u nos **Karol i Bronisława Norasy**. Broncia była Balionowa. Karlik, wyuczony za szewca, u nos szewcwoł. Dwie izby mieli **Antek i Gertruda Doktory**. Oni zaś krawcowali. Na dole urzyndowoł golac, a do taty przychodziło duzo ludzi załatwiać różne sprawy. Zaś stary Urbanek ze somszadzka, Paweł Czarnynoga (Dziubok) i ujek Alojz Mrzyk byliby chorzy, jakby do nos niy przyszli, żeby se pogodać. Czasym wloz ujek Michoł Spodymba, czasym fojt Stalmach, proboszcz Grycman. Ruch w naszej chałpie był od rana do nocy. Racio mieli mama, jak godali: „Z młyna my wyszli, do młyna my przyszli. Młyna ludzkigo!”

Bez pora lot, zanim se chałpy na Chmielniku niy wystawili, mieszka-li u nos **Adolf i Marta Dochtory**. Marta była Krzykawska, godali tam „do Gancków”. Ona handlowała, czym sie dało, żeby ino jaki grosz uściybać do tej budowy. Też sie jim u nos rodziły dzieci. Pamiyntom: mieli syneczka, kiery nocami upłakowoł. Czasym skuli tego płaczu my sie nerwowali, bo niy szło spać. A rano trzeja było isć do roboty. Ale coż sie było nerwować, jak dziecko było ułomne. Niy mogło same za siebie.

Jedna izba od placu najmowoł rector **Józef Burek**. Chyba się źle czuł w tym „ludzkiem młynie”, bo po roku sie wybroł do forbału

u Rogalskich na Zapłociu. Potym my sie dowiedzieli, że go strasnie dożyrało, jak ojciec na placu ryczłoł na naszego konia Burka:

- Burek, fus noga! Burek, ty zgago, ty kośloku!

Za kożdym takim darcym rector Burek otwiyroł okno i pytoł sie:

- Panie gospocki, mie pan woloł?

Miała też u nos izba **Gertruda Knopek**, ale we wsi żodyn na nia inaczyj niy godoł ino Truda Jyndrysowa. To była piykno kobyta. Młodo, figurno, no i samotno. Cóż wiyncyj trzeja. Łona sie niy poradziła łodegnąć łod zolytników. Nawet zyniate chopy sie do niy dobiyały. Toż komedyji różnych przy tych zolytnikach było! W 1933 roku urodziła sie tej Trudzie dziolszka. We wsi godali, że to po rectorze Matuszewiczu, ale wiela w tym prowdy było – niy wiym.



Dom Augusta (1884-1972) i Anny Piekorzów na Górnych Bojszowach.

Miyszkoł też u nos **August Borys** z babom **Martom** (z domu **Przypalińsko**). To był górnik-szychciarz. Widza go jeszcze, jak wczas rano wyjyżdzo na kole do Lyndzin ku grubie i widza go, jak przyjyżdzo nazod z klockiym drzewa. Roz ze szychty niy przyjechoł. Zabiło go na dole. Został wloz baba i dwoje dzieci.

Zanim chałpy niy wystawił na Kabotowym, kumorowoł u nos **Paweł Piekorz-Bryndys** z żonom **Mariom Rogalskom** i syneczkiem Paulkiym. Potym sie jim jeszcze pokozoł drugi syneczek Erwinek. Było bezrobotci, toż sie ludzie chytali kożdego zajyncia, żeby ino jaki grosz zdobyć. Paweł z bratym Alojzym wyrobiali w Zymłokowym cegielnioku cegła na sprzedoj, a nawet chytali sie murarki. Łoni z

kupy gliny za rok poradzieli postawić sztokowo chałpa. Tak zrobiłi Alojzowi kolejarzowemu przy Florjanie.

W listopadzie 1939 roku siostra Hanka wydała sie za **Augusta Stalmacha**. Mama jim dali dwie izby na wiyrchu. Czwo-ro dzieci sie tam urodziło: Erwin, Marysia, Staś i Hanka. Som drob. Trzeja było dobrze pozorować, żeby żodyn kaj niy wloz i se co niy zrobił. Był chlyw, kaj stoły krowy, była stajnia, kaj był koń, na placu była studnia, różne kłamorstwo, a Hancyne dzieci żywe, wścibski. Roz wtoś spuścił z oka Stasia i tyn bulknōn do studnie. I na pewno by sie utopił, jakby niy **Ludwik Sitko**, kiery wejrzol z piętra bez okno.

Tyn Sitko miyszkoł z babom **Hankom Doktorowom** w izbie od placu. Mieli dwie dziolszki: Stefka i Małgosia. Obie w naszej chałpie przyszly na świat.

Sitko był bezrobotnym i warzył babie obiod, bo baba robiła we fabryce. W tej robocie sie nabawiła choroby i umarla. Gdowiec Ludwik se potym wzion moja siostra Wichta, kierej chop niy przyszeł z wojny.

Bez wojna tata dali pomiysz-kami swymu szwagrowi **Pawłowi Mrzykowi**, kiery był zyniaty z **Różom Ściyrskigo**. Mieli dwie dziolszki: Adela i Elza. A mie wziyni wtynczos do niymieckigo wojska. Przed przysiyngom niykierych wojoków z Górnego Śląska zwolniali z wojska i dawali jim nakazy pracy w kopalni. Mie też zwolnili. Ledwoch sie pokozoł w doma, zaroz sie rozniósło po wsi, żech zdezynterowoł. Coch sie natłumaczył i napokazowoł papiorów byrgrowi i „orstleiterowi” – żodyn niy chcioł

uwierzyć, że syn powstańca został z wojska zwolniony. Nawet ujęk Paweł, który miąszkoł w nos, wywstoł na mie ostro i kozoł mi nazod jechać do jednostki. Dopiero szandar Kaptur kaś podzwonił i wszystko gynał wyświetlił.

Do Wehrmachtu dostał sie też krawiec **Antek Doktor**. A jego baba **Truda** (ona była **Borysowa** z Miyndzyrzyczko) chodziła już wtynczos z trzecim dzieckim. Jak przyszeł tyn czas, mama sie boli, że bydom musieli lotać za hebamom. Bo wtoż miol lotać? Chopa niy było, nasi ojciec byli w lagrze w Buchenwaldzie, my z bratym Augustym patrzeli grubo, bo jakżeś zambomblowoł, to cie też czekał lagier. Tóż na mamy to spadło.

Pod koniec 1944 roku – tego se niy zapomna, bo to było smutne wydarzeni w naszej chałpie – a Truda była już na ostatnich nogach. Dała sie do kołocza, bo mieli do niy przyjść jacyś goście. Jak szła nazod z piekarni od Pawelczyka, koło krawca Aleksa przewróciła sie i dostała krwotoku. Trzeja jom było gibko ratować. A wto to miol robić? Zaś nasi mama! Przyjechała z fabryki sanitarka i drab z położnicom do lazaretu w Mikołowie. Tam jom pooglądali i przesłali do Glywic, bo było z niom źle. Po darymniczy... W polowie drogi Truda umarła. Ale w tych Glywicach próbowali jeszcze ratować dziecko. To był synek. Żył podoba pora godzin.

Mama przyjechali z tych Glywic w nocy. Rano na drugi dziyń zaprzęgli konia i nazod ku Glywicom, bo trzeja było przywieść ciało zmarłej i dziecka. Z pogrzebom czekali coś piynć dni, żeby Antek mógł dojechać z jednostki. Dojechał popołedniu, a baba była pochowano dopolednia. Spotkoł sie z niom ale na smyntorzu. Taki to niyszczycia ludzi dotykały bez wojna.

Nos bez wojna ubijali. Ojciec był powstańcem i cało nasza rodzina nic niy była wort. Chałpa, pole – cały nasz majątek przeszeł na własność Rzeszy, a nos czekał Auschwitz. Ale na codziyń my o tym niy myśleli. Żyli my i jedyn drugimu pomagali. We fabryce jako niewolnice robity Ruski. Niydojodały tam. Miały wolność, mogły se chodzić fraj, choć nie daleko. Tóż czasym przyszyły do

Bojszów i prosily o chlyb, Abo o zymoki. Niy wolno jim było dawać, ale nasi mama po kryjomu wynosili jim w zopasce. I jak w styczniu 1945 roku Rusy były już blisko, dochodziły nos straszne wieści, co te gizdy wyrobiają z ludziami. Boli my sie, a nojbardziej były sie baby.

Mama chcieli tymu jakoś zaradzić! Pedzieli tym ruskim dziełochom, żeby u nos zamiyszkały. I to było od Boga, bo jak te dzikusy wpadły do piwnicy, to wszystkich chopów chciały dric na plac i rozstrzylać.

- Nienada! – zaczęny ryczeć ruski babuszki. I tak nom uratowały żyć.

Jak sie front przewalił, zrobili pod Jedlinom lotnisko, musieli my dać jedna izba od drogi lotnikom. Kwatyrowało u nos

oficyr z ordynansym. Tyn oficyr to był porządny człowiek. Jak miol coś wolnego, schodził na dół do kuchni i prosił mamy o mlyko. Mama mu nastroili, a tata, kierzy już byli wolni, z nim rozprawiali. To był Gruzin skądś z Kaukazu, żyniaty, miol dzieci. Pokazowoł fotografie rodzinne, chałpa, w kierej żył. Dużo nom pomógł tyn oficyr, jak Rusy rabowały. Nom niy wziyni nic, bo sie boli.

W moju Rusy opuściły Bojszowy i zaczęli my nowe żyć. W naszym domu **Wiler** z Bieronia otwar sklep z łachami, po nim wziyna sklep **Noraska**, a jak ojciec założył „Samopomoc Chłopsko” zrobili u nos sklep z „mydłym i powidłym”. Najprzód sprzedawał w nim **Konrad Rokitów** (nasz kuzyn), po-

tym zdaje mi sie **Alfrid Borkowy** i potym dość długo **Hanusia Saternusowo** (po chłopie Hachułka).

Co sie dalij dzioło w naszej chałpie, niy poradza już dokladnie pochytać, bo w lipcu 1947 roku ożynilech sie na Zapłociu w Jarczyków i tam zech zaczon gospodarzyć.

Ale kiedyś przyszelech do mamy i zaczęli my wspominać, wiela nos to pod jednym dachym przed wojnom żyło. Narachowali my 47 ludzi. Wierzyć sie nom niy chciało, a to była prawda. Niyroz jak ta dzieciarnia wyszła na plac i zaczęła grać w „gogi”, abo we „walka narodów” to niy szło przegodać w doma, co sie tak darli. Abo jak ta hurma ludzi ruszyła do haźla, to kolejka była ku samej stodole,

a każdy przestepowoł z nogi na noga, co mu tak nacierało. Tata zrobili dwa wychodki: jedyn otwarty, drugi na klucz. Tóż w tym, kaj był klucz, było czysto, bo pilnował tego Ludwik Sitko, w tym drugim było gorzyj, bo jak to dzieciska – niyroz napaskudziły i zawsze skuli tego było larmo. To samo było ze schodami na piętro i na góra. Mama komornikom pedzieli: - Jak bydziecie dbali, tak bydziecie mieli. My wom na wiyrchu niy maraszymy.

Tóż dbali, zgodzali sie i dziynkowali Bogu, że mieli dach nad głowom. Bo downij wto miol chlyb i dach nad głowom, mógł pedzieć, że jest szczyśliwy.

Wspomnienia w maju 2012 roku spisał Alojzy Lysko

Ôścięgi ślōnski

Miesiōnc nazod zaczęli my łabecadło ôścięgów ślōnskich, kierych je duzo, duzo. Skończyli my na literze D. Tóż teraz wypadaloby trocha na wesoło i trocha do myślynio wybrać przewiska na kolejne litery.

Ebul – niezgara, tłumok (Z niego jest taki ebul zawałaty.)

Elwer – bezrobotny z wyboru (Synek, chyc sie żyś roboty! Bo dzisio kaj kopniesz, robota dostaniesz.)

Flōmpa – niechłujna kobieta (Ta flōmpa niy wiy co to mydło, rumpla i woda.)

Faflok – męczący gaduła (Faflo, faflo, a gysi mu pympek szczybrajōm.)



Fatkorz – fałszywiec (Tu ci przykwoli, a za plecami cie obgodo.)

Fajniōntko – przesadna paradnica (Hanka, prziszła wyciacia-

no, że jōm poznać niy szło.)

Fidryna – latawica (Synku, niy godej z niōm, bo ta latawica wywiedzie cie na zło drōga.)

Fifidło – modnisia bez gustu, dziwaczka (Wraziła na łep jakoś kapa i wyglōndała jak wyścigowo gys.)

Fimel – głupiec (Z tym fimlym niy dowej sie do godki.)

Fuła – ktoś niezgardny, flegma (Zanim ta fuła wstała, zanim co – autobus nōm odjechał.)

Furyjok – szaleniec (Dziolcha, bocz dobrze, żebyś se furyjoka niy wziyna.)

Gizd – zły człowiek, wcielenie diabła (Ôna miała chłopa gizda, strasnie ji wyrzōndzoł.)

Grubelok – ktoś bez kultury osobistej (Fajnie sie nōm rozprawiało, podwyli gymby niy Ôtworzył tyn grubelok.)

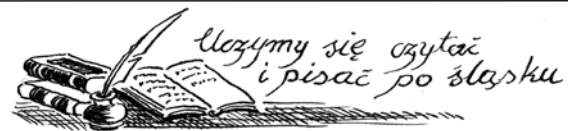
Graca – niezgara (Kaj sie gracosz, graczo gracowato?)

Gryfczok – przystojniak (Ela napasowała se jakiegoś szwarne go gryfczoka.)

Gibczok – zgrabny, wysportowany (Tyn gibczok furtki niy znoł – skokoł bez płoty.)

Hadra – szmata, kobieta bez honoru (Lotosz po wsi choćby jako hadra. Niy psuj se opini.)

Haderlok – szmaciorz, ktoś brudny, zaniedbany (Umyj sie, bo wyglōndosz ja ôstatni haderlok.)



Hampelman – pajac (Bydź poważny. Niy rōb ze siebie śmieszne hampelmana.)

Heksa – wiedźma (Jeszcze roz mi tu przidzie ta hekza, to ji nazdom.)

Hajok – bitny kogut (Hajok z niego był. Chneda chnet komuś nazwyrtło.)



Huncwot – niesforny chłopiec (Ty huncwocie, nikogo sie niy bojisz, ani ôjców ani Pana Boga.)

Hyrpa – czarownica, zła kobieta (Ta hyrpa, kaj sie znojdzie tam zazorzi.)

Icek – ktoś lubujący się w przykrótkich ubraniach (Dej se uszyć ancug do porzōndku, żebyś niy wyglōndoł jak ick.)

Ipta – ktoś o spōźnionym refleksie (Stojisz ipto iptowato i

niy widzisz, że ci wykupili kawa.)

Kabociorz – ktoś przewrotny, bez zasad (Jak wiaterek zawieje, tak przewraca kabot.)

Klachula – plotkarka (Odeszła od blachy i poszła na klachy.)

Klipa – ktoś niezgardny, bez refleksu (Jo, klipa niy doł se pozōr, że idzie kupić chlyb po zadku.)

Klyta – ktoś opowiadający niedorzeczne historie (Tyn klyta zaś chycił gupich do słuchanio.)

Kocynder – pełny humoru dziadek (babcia) (Stary kocynder wszystkich nos robił za błozna.)

Konda – zalotnik (Za kōndy jo ôbjezdził wszystkie karczmy.)

Krancbula – ktoś krępej budowy ciała (To była krancbula, ônego niy szło podciepnōńc.)

Kamela – wielbłąd (Chodziła kamela po wsi i rozpowiadała różne wieści.)

Kutwa – skąpiec (Stary kutwa, za grosz goniłby wsza do samego Krakowa.)

Krepel – ktoś niewielkiego wzrostu (Mały, ale śmiały tyn krepel.)

Knefel – zdrobniale: dziecko (Kneflu jedyn, rajcujesz a ôd ziymi cie niy widać.)

Alojzy Lysko

Poszukiwana kapliczka

Przed miesiącem opublikowaliśmy list i mapkę nadesłane przez jednego z miłośników lasów pszczyńskich. Poszukuje on śladów kapliczki z wizerunkiem św. Eustachego lub św. Hubertusa. Chciałby na tej podstawie odtworzyć obraz z kapliczki, pozostawiając oryginał w dotychczasowych rękach. Osobie lub osobom, które ocalały kapliczkę od zniszczenia, należy się podziękowanie. Podobno w jej pobliżu znajdował się granitowy głaz, który książę pszczyński pozostawił po polowaniu. Również nie wiadomo, co się z nim stało – ale to osobna historia.

Przypomnijmy, że kapliczka przed laty znajdowała się w lesie przy skrzyżowaniu Korzyńca z drogą prowadzącą z Cielmic do Studzienic. Poniżej zebraliśmy informacje, które napłynęły do nas po tej publikacji i znane już wcześniej.

Pierwszy trop

Do naszej redakcji dotarł jeden z Czytelników, który poinformował, że kiedyś pracował w lesie z siągorzem Józefem Helakiem, który z rodziną zamieszkiwał w starej gajówce zwanej Germankówką. On to miał wyjąć z kapliczki obraz św. Huberta w obawie, że do reszty ulegnie zniszczeniu wskutek działania czynników atmosferycznych.

Prawdopodobnie odnowił go i zawiesił w swoim mieszkaniu. Kiedy „Germankówka” została rozebrana, Helakowie przenieśli się do jednej z siągarni w Kobiórze. Józef Helak już nie żyje, ale żyje jego żona i ona może coś wiedzieć o dalszym losie obrazu.



Rysunek Franciszka Hantulika przedstawiający kapliczkę

Drugi ślad

Skontaktowała się z nami Mariola Freiherr-Trukała z Cielmic, która podpowiedziała, że malarz i rysownik Franciszek Hantulik z Cielmic (1905-1969), jest autorem rysunku, który przedstawia kapliczkę św. Huberta. Przysłała nam również jego pracę, którą publikujemy. Czy to jednak jest ta kapliczka, o którą nam chodzi? Nie ma pewności.

Trzecia wskazówka

Jeden z mieszkańców Studzienic, gdy był młody, trafił do szpitala. Tam zgadał się z innym pacjentem z sali, na której leżał i od słowa do słowa rozmowa zeszała na to, skąd pochodzi. Gdy przyznał, że ze

Studzienic, wtedy ten pacjent zapytał go kapliczkę: Czy jeszcze jest, bo została opisana w jakiejś książce. Niestety nic nie wiadomo, jaka była to książka.

Czwarta wzmianka

Podobno kapliczkę zabrali dwaj ludzie z Piasku, ale obydwaj już nie żyją. I nic więcej na ten temat nie wiadomo.

Która z wersji mówiąca o losach kapliczki jest prawdziwa? Przynajmniej różne wersje, a nawet plotki, bo być może w którejś jest ziarno praw-

dy. Liczymy też na to, że w ten sposób ktoś wskaże prawdziwą wersję wydarzeń. Prosimy o kontakt: 609-223-557, przez internet: naszarodnia@wp.pl zz

Koncert noworoczny

W pierwszym dniu nowego roku zebrani w bojszowskim kościele mogli wysłuchać koncertu kołęd, przygotowanego przez Roberta Koźbiała, szefa Orkiestry Kameralnej „Ponticello” i chóru „Jutrzenka”. Wśród pieśni znalazła się nie tylko nieśmiertelna „Cicha noc”, ale również kołęda autorstwa wieloletniego organisty bojszowskiego Piotra Siwego zatytułowana „Nad stajenką betlejemską”. Jedną z pieśni o tematyce świąteczno-bożonar-

odzeniowej wykonawcy zadeklowali ks. prob. Andrzejowi Maślance.

Wstępy obydwu wykonawców został gorąco przyjęty przez liczne grono słuchaczy i nagrodzony owacją na stojąco. Gospodarz parafii niezwykle ciepło podziękował wykonawcom i poinformował, że w tym roku „Jutrzenka” świętować będzie stulecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe przewidziano na pierwszą niedzielę maja. rh

Przyjechali Kiepura z Wiśniewskim

To był kolejny wieczór z poezją i muzyką w naszej bibliotece. Tym razem czytaliśmy poezję Agnieszki Osieckiej, wspominaliśmy jej życie, radości, smutki, rodzinę, przyjaciół... Ponadto uczestnicy mieli niezwykle okazję śpiewać teksty Osieckiej przy akompaniamencie gitarzysty Sebastiana Kiepury i wokalisty Bartosza Wiśniewskiego. Obaj są studentami i członkami zespołu Baobab. Wprowadzili swoją oprawą muzyczną świetny nastrój i miłą atmosferę...

Któż z nas nie zna słów „Małgośki”, czy „Niech żyje bał”. Na prośbę uczestników poznaliśmy nawet dwa utwory zespołu Baobab. Serce samo rwało się do śpiewania! Dziękujemy wszystkim za cudowny wieczór! ip

Pisarka w bibliotece

Renata Piątkowska, autorka wielu wspaniałych książek dla dzieci, 10 grudnia spotkała się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach z uczniami klas III szkoły podstawowej w Bojszowach oraz z ich dziadkami i babciami. Spotkanie prowadziła Elżbieta Kożurno, która czytała fragmenty powieści w taki sposób, że każdy słuchał w wielkim napięciu, co będzie dalej. Po spotkaniu można było kupić książki i porozmawiać przy kawie z pisarką. To było bardzo miłe i emocjonujące spotkanie! ip

Godziny otwarcia bibliotek

Bojszowy - ul. Gościnną 6

Poniedziałek: 12.00 – 18.00

Wtorek: 9.00 – 15.00

Środa: 12.00 – 18.00

Czwartek: 9.00 – 15.00

Piątek: 14.00 - 18.00

Sobota: 9.00 – 13.00

Bojszowy Nowe - ul. Ruchu Oporu 100

Poniedziałek: 10.00 – 17.00

Wtorek: 9.00 – 17.00

Środa: 9.00 – 17.00

Czwartek: nieczynna

Piątek: 9.00 – 16.00

Fotografia i dziennikarstwo

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach otrzymała 4,8 tys. zł na realizację projektu pod nazwą „Magia słowa, czar obiektywu”. Warsztaty dziennikarskie i fotograficzne dla młodzieży zgłoszonego przez bibliotekę w II edycji Konkursu Grantowego „Aktywna Biblioteka”, zorganizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa In-

formacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Realizacja projektu rozpocznie się w lutym, a zakończy w czerwcu.

W związku z powyższym ogłaszamy nabór do udziału w projekcie młodzieży z gminy Bojszowy. Powstaną dwie grupy warsztatowe - dziennikarska i fotograficzna. Szczegóły w poniższym ogłoszeniu. ip

MAGIA SŁOWA - CZAR OBIEKTYWU

Jeśli masz co najmniej 14 lub nie więcej niż 21 lat i mieszkasz w gminie Bojszowy masz szansę wziąć udział w warsztatach

DZIENNIKARSKICH

I FOTOGRAFICZNYCH

Zapisy w Bibliotece w Bojszowach

lub telefonicznie: 32/218 91 07

Obowiązuje kolejność zgłoszeń

liczba miejsc jest ograniczona

GABINET KARDIOLOGICZNY choroby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha

z III Kliniki Kradiochirurgii w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15⁰⁰ do 16⁰⁰

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

Nagroda ministra dla Agaty

Gimnazjalistka Agata Mielnińska z Jedliny otrzymała nagrodę Ministra Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia w minionym roku szkolnym. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 12 grudnia ubiegłego roku w Bielsku-Białej.

Agata zdobyła 4 medale podczas Pływackich Mistrzostwach Polski Juniorów (1 srebrny i 3 brązowe w stylu klasycznym), należy do kadry narodowej juniorów młodszych. Na co dzień jest zawodniczką Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Gilus” w Gilowicach i uczennicą klasy o profilu pływackim w gimnazjum w Woli.

Jej ostatnie osiągnięcie to 7 medali zdobytych 7 i 8 grudnia ub. r. podczas Mistrzostw Okręgu w Gliwicach. Została mistrzynią Śląska na dystansach: 50, 100 i 200 metrów w stylu klasycznym oraz brązową medalistką na 100 metrów stylem zmiennym w kategorii 14-latek.

- Na początku bałam się wejść do wody, lecz później tak mi się to spodobało, że nie chciałam wychodzić z wody i tak jest do dziś – wspomina Agata swoje pływackie początki. Gdy miała 6 lat, rodzi-



Agata Mielnińska z trenerem Sławomirem Formasem.

ce zapisali ją na naukę pływania, a następnie do sekcji pływackiej klubu „Gilus”. Już w szkole podstawowej przeniosła się do klasy pływackiej i kontynuuje naukę w gimnazjum o takim samym profilu.

Za największy sukces uważa medale zdobyte na Mistrzostwach Polski 14-latków w Szczecinie w lipcu ub. r. Było to srebro na 50 m stylem klasycznym i 2 brązowe medale na 100

i 200 również w tym stylu. Trenuje ją Sławomir Formas.

Aby zdobywać takie laury, trzeba dużo czasu poświęcić na treningi. Agata ćwiczy pływanię dwa razy dziennie od poniedziałku do piątku i w sobotę do południa. Średnio na jednym treningu przepływa około 6,5 km. Mimo łączenia nauki ze sportem Agata znajduje jeszcze czas na swoje hobby, którym jest fotografia. zz

Nowy prezes wędkarzy

Adam Stolecki został nowym prezesem bojszowskiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego – tak postanowili zgromadzeni na zebraniu, które odbyło się 9 grudnia ub. r. w Bojszowach. Nowy zarząd koła oprócz prezesa stanowią: Andrzej Noworyta, Piotr Czarnynoga, Paweł Gruszka, Stanisław Jasiński, Andrzej Losko, Michał Biernacki, Janusz Urbańczyk i Andrzej Jankowski. A. Noworyta odznaczony został odznaką okręgową PZW „Za wkład pracy w rozwój Koła w latach 2009 - 2012”.

Frekwencja na zebraniu nie była wysoka, gdyż uczestniczyło w nim 37 wędkarzy na 127 zrzeszonych w kole. Prowadził zgromadzenie Paweł Gruszka czyli ustępujący prezes. On też złożył sprawozdanie z działalności zarządu koła, jako skarbnik wystąpił A. Stolecki, sprawozdanie rzeczniczka dyscypliny odczytał Janusz Kasperczyk, z działalności sądu koleżeńkiego Lidia Beczała, straża rybackiej Bronisław Raszka, a komisji rewizyjnej Bernard Wróbel. To ostatnie zawierało wnioski o udzielenie absolutorium. W czasie dyskusji podejmowano tematy nieograniczonego łowienia ryb - nierzadko niewymiarowych oraz powszechnego zaśmiecania łowisk - to grzechy główne wędkarzy z zewnątrz, wędkujących na akwenach położonych w naszej gminie.

Trzyosobową Komisję Rewizyjną stanowią: Bernard Wróbel, Jerzy Kamiński i Stanisław Jurczyk. W skład są-

du koleżeńkiego weszli: Lidia Beczała, Alojzy Fuchs i Piotr Lejawa, rzecznikiem dyscyplinarnym koła został Michał Malcharek, a delegatem na Zjazd Okręgowy PZW w Katowicach Janusz Urbańczyk. W razie niemożności uczestniczenia zastąpi go Andrzej Raszka.

Zabranie zakończono informacjami o wysokości składek i opłat na rzecz koła i związku, zatwierdzeniem planu budżetu i planu pracy koła na rok 2013, przyjęciem regulaminu łowiska licencyjnego Jedliniak, ustaleniem terminu i miejsca zawodów wędkarskich o mistrzostwo Koła (27.04.2013 - międzywałę nad Pszczynką) oraz tym, że wydana została kronika bojszowskiego koła PZW w wersji elektronicznej autorstwa Stanisława Siwego - jednego z założycieli Koła i byłego prezesa. rh

Po przeczytaniu zachęcającego artykułu w grudniowej „Naszej Rodni” Mateusz Lejawa wybrał się na ryby i złowił w Wiśle dwa piękne szczupaki.



Powiatowy Orlik

David Tomala i Łukasz Kostka z Bojszów oraz bierunianin Mateusz Bigos (dwaj to absolwenci LO w Bieruniu Starym, a jeden jest jej uczniem) - na zdjęciu obok - uczestniczyli w uroczystości otwarcia 3 powiatowego orlika, które powstało przy szkole. 20 grudnia zostało przekazane uczniom. Oprócz oświetlonych boisk do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki ze sztuczną nawierzchnią, wybudowano szatnie z łazienkami i pomieszczeniami dla trenerów. Obok nich powstała siłownia na wolnym powietrzu z 15 urządzeniami do ćwiczeń.

Henryk Latocha jako pierwszy wszedł na murawę i oddał strzał na bramkę. To były piłkarz Górnik Zabrze i reprezentant Polski. Po nim celnym trafieniem popisał się starosta Bernard Bednorz.

Dalsza część uroczystości odbyła się w hali sportowej, gdzie młodzież liceum zaprezentowała barwne widowisko artystyczno-sportowe. zz



Wójt Gminy Bojszowy zaprasza sympatyków piłki nożnej do kibicowania podczas

Memoriału Henryka Jasińskiego

26 stycznia (sobota) o godzinie 9:00

w hali sportowej gimnazjum

„Pamiętajmy o Heńku!”

Szybowce w hali

Wysokie miejsca podczas XV Zawodów Modeli Szybowców Halowych zdobyli konstruktorzy z gminy bojszowskiej. Zawody odbyły się 8 grudnia w hali sportowej przy Gimnazjum. Wzięło w nich udział 67 osób ze szkół podstawowych i gimnazjalnych powiatu bierunsko-lędzińskiego oraz podopieczni warsztatów terapii zajęciowej „Caritas” w Lędzinach, modelarze miast zaprzyjaźnionych, jak również starsi modelarze, startujący w kategorii open.

W kategorii szkół podstawowych 3 miejsce zajął Marek Stolecki ze szkoły w Świerczyńcu,

tuż za nim uplasowali się Piotr Biolik z tej samej szkoły i Jakub Kasprowski z Jedliny.

Wśród gimnazjalistów Zuzanna Piekorz z Bojszów była 2., a Damian Chrobok i Daniel Jędrzejczak zajęli 4 i 5 miejsce. W kategorii open Piotr Ryguła zajął 4 miejsce.

Puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowało Starostwo Powiatowe w Bieruniu, Zarząd Powiatowy LOK i firma SBL Roberta Kubiczy z Imielina.

Jak co roku św. Mikołaj wręczył zawodnikom paczki ze słodyczami. pbl

Album rodzinny



Kacper Pinocy z Bojszów urodził się 28 listopada. Mierzył 50 cm i ważył 2700 gramów. Hania jest 5-letnią siostrą Kacpra, a rodzicami Aleksandra i Jacek. Tata pracuje w kopalni „Ziemowit”.

Na starej fotografii

Portret dla męża



Każdy życiorys to księga. Nieraz, kiedy kogoś żegnamy, żałujemy, że ta księga życia nie jest napisana. Jeśli żyją bliscy osoby zmarłej, można jeszcze uratować (przynajmniej szcążkowo) trochę wiedzy. Ale gdy tych bliskich nie ma, cała wiedza sprowadza się do kilku faktów, które można wydobyć z zachowanych dokumentów, przeważnie metryk

urodzenia, zgonu, ślubu itp. Od nowego roku w tym miejscu gazety portretujemy osoby, biorąc pod uwagę zarówno ich zasługi jak i wartość zdjęć.

W tym numerze prezentujemy Gertrudę Piekorz - Adamus (po pierwszym mężu Ludwiku, który był bojszowskim organistą), Łaszczycza (po drugim mężu Stefanie, który był milicjantem).

Urodziła się 25 grudnia 1915 roku jako córka Marii – położnej i Walentego – pracownika „Lignozy”. W latach sześćdziesiątych minionego wieku była przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich, przy którym w 1961 roku powstał Zespół Folklorystyczny „Bojszowianki”. Zmarła 19 sierpnia 1993 roku.

Zdjęcie wykonano w 1943 roku w Foto-atelier Saybusch O/S (Żywiec. Górny Śląsk). Wtedy była już zamężna i fotografię chciała przesłać mężowi, który był na wojnie. al

Kłyk i Bojszowy w radiu

W niedzielę 6 stycznia o godz. 10.15 w audycji Radia Katowice „Czy to prawda, że...” wystąpią: filmowiec Józef Kłyk i historyk Grzegorz Sztoler.

Tematem rozmowy będzie m.in. realizowany przez J. Kłyka western „Śląski szeryf”. - Zahaczymy też oczywiście o inne filmy pana Józefa i o Bojszowy, z których pochodzi – poinformował nas G. Sztoler.

Przypomnijmy, że w listopadzie gościem tej samej audycji był Roman Horst z Jedliny, który został zaproszony jako kronikarz, od ponad 20 lat dokumentujący nie tylko historię gminy. zz

Niezapomniani aktorzy moich filmów (13-1)

Stanisław Kucz

Moje zauroczenie kinem rozpoczęło się już w latach pięćdziesiątych, kiedy w różny sposób zakradałem się do kina (oficjalnie nie chcieli mnie wpuścić, gdyż byłem jeszcze niepełnoletni), które mieściło się w karczmie. Potem oblegało mnie pełno bajtli, którym opowiadałem obejrzone filmy. Był wśród nich Staszek. Wtedy tylko on wierzył w to, co mówiłem, że kiedyś kupię kamerę i będziemy kręcić filmy - starsi pukali się w czoło.

Wszystko zaczęło się w roku 1967. Staszek został pierwszym aktorem w moich fimach. Ja odgrywałem Chaplina, a Staszek odtwarzał role policjanta, żołnierza, strażnika - czyli każdego, kto był potrzebny do stworzenia komediowych sytuacji w filmie. Z tego okresu pochodzą takie filmy jak „Charlie żołnierzem”, „Charlie śmieciarzem”, „Charlie idzie po choinkę”, czy „Włóczęga”. Parodiowaliśmy też Bustera Keatona czy Harolda Lloyd'a.

Potem nakręciliśmy pierwszy western pt. „Napad na dylizans”, Staszek zagrał w nim dowódcę bandy. W filmie pierwszy raz wystąpił Tomasz Rogalski, który powoził dylizansiem. Kręciliśmy pod Korzyńcem i w kamieniołomie w Kostzowach. Było dużo pojedynków na pięści, brawurowo zagranych przez moich aktorów.

Już w 1968 roku nakręciliśmy pierwszy kolorowy film pt. „Trzej muszkietierowie”, w którym Antek Siwy, Staszek i ja tworzymy trójkę głównych bohaterów. Akcja filmu obfitowała w pojedynki na szpady i pięści - czasami świadomie stwarzałem im takie sytuacje, aby młodzi aktorzy mogli się wyżyć. Była to totalna improwizacja, ale i dziś widać, że niektóre sceny wyszły bezbłędnie.

Pierwszym kolorowym westernem był film „Dziki Zachód”, do którego zbudowaliśmy dekoracje z papieru na jedlińskich polach. Wysła nam z tego komedia. Choć mieliśmy konie, jednak słabo jeździliśmy i dlatego groźni rewolwerowcy często spadali z bojszowskich rumaków.

Lepiej poszło nam w filmie „Dylizans do Kansas”, kręconym nad stawami w obejściu Stolarskich. W filmie tym Staszek zagrał pozytywną postać obrońcy prawa. Podczas przerw w robieniu zdjęć grał na gitarze i śpiewał, rozbawiając tak ekipę filmową, jak i dużą grupę gapiów. Miał talent komika i w filmie „Lućku Luke kontra kuzyni Dalton” boki zrywaliśmy ze śmiechu, kiedy grał jednego z Daltonów.

W roku 1970 rozpoczęliśmy z rozmachem film pt. „Emigrant”. Mówił on o Ślázaku, który wyjeżdża do Ameryki i przeżywa przygody na Dzikim Zachodzie. Staszek był wspaniały jako meksykański rewolwerowiec z gitarą w ręku. Dużo śpiewał, a jego ballady były okrasą filmu.

Potem zostałem wcielony do wojska, ale podczas urlopu kręciliśmy Chaplina, który ucieka z więzienia. Ja byłem uciekinierem, bo zostałem ogolony na „głaca” (jak to w wojsku bywało), a Staszek amanta, który zaleca się do uciekiniera przebranego za kobietę. Humor sytuacyjny i gra Staszka sprawiały, że na pokazach sala pękała ze śmiechu.

Po wojsku wróciliśmy do westernu. Było to odreagowanie na wojskowy dryl: poczuć się wolnym na koniu, mieć wkoło przyrodę i żadnego pana nad sobą. cdn

Józef Kłyk



JUBILACI

W styczniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

80 lat

Karol Szypuła - Bojszowy Nowe
Władysław Wyroba - Międzyrzecze
Agnieszka Kalka - Bojszowy

75 lat

Antoni Sosna - Międzyrzecze
Hilary Czarnynoga - Bojszowy
Róża Rotko - Bojszowy